Rok IV^ty. Nr. 36.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dwunastą po Zielonych świątkach*, dnia 30. Sierpnia 1840.

Religia.

Żywot błogosławionego Bernarda, lajka, zakonu Kapucynów.

(Dokończenie.)

Namiestnik królewski w Palermo, ciekawością powodowany, przybył dnia iednego do klasztoru, dla zapewnienia się o iego nawróceniu; mówił doń zrazu ostro i wzgardliwie: zakonnik odpowiedział z taką pokorą i słodyczą, że ów pan, do łez wzruszony, uściskał go i modłom się iego polecił. Nareszcie przyszedł dzień wykonania ślubów. Bernard uyrzał tłumy ludu gromadzącego się, z trudnością bowiem wierzono tak nadzwyczayney odmianie. Lecz cudowne ono nawrócenie dziwnieysze ieszcze wydało owoce. Ów człowiek zmysłowością zaślepiony, ów niewolnik, nad którym z taką potęgą wszystkie namiętności panowały, teraz, skoro mu professya dozwoliła oddać się uniesieniom pobożnym, walczył z nayuporczywszą stałością przeciwko ostatnim szczątkom zbrodniczych nałogów. Post ustawiczny, chléb i woda za całą żywność, umartwienie ciała, sypianie na gołéy podłodze, gdzie mu kawał drzewa służył za poduszkę: oto był porządek teraźnieyszego iego życia.

Lecz nie dosyć miał na takiém przezwyciężeniu siebie samego. Był przyczyną umartwienia dla ludzi przez wielkie zgorszenie, trzeba więc było ich budować przez dzieła zasługi. Gdy choroba zaraźliwa powstała w klasztorze, Bernardowi powierzono dozór infirmaryi. Z radością przyiął te niebezpieczne obowiązki, które mu nastręczały sposobność do okazania, iakim płomieniem gorzał w iego duszy ogień miłości bliźniego. Zasłyszawszy potém, że mieszkańcy miasteczka Skarlato stali się łupem gwałtownéy zarazy, i ginęli dla braku lekarstw i opatrzenia, prosił oyca prowincyała, aby mu dozwolił na pomoc im pospieszyć. Co otrzymawszy, zbierał w Palermo iałmużnę na wsparcie tych nieszczęśliwych. Szczodrość wiernych nie miała granic, i Bernard był w możności opatrzenia dostatecznego wszelkich potrzeb biednych mieszkańców Skarlato. Miłosierdzie i poświęcenie się brata Bernarda, wsławiły były już iego imię. Z uwielbieniem ie wspominano; otaczano szacunkiem; był on ucieczką wszystkich nieszczęśliwych. Uboga niewiasta z Palermo, matka kilkorga dziatek, przyszedłszy dnia iednego, rzuciła mu się do nóg i błagała, aby wyiednał łaskę dla iéy męża, którego na galery skazano za kradzież siedmiudziesiąt siedmiu płonek z pewnego ogrodu.

Wzruszyło się litością serce Bernarda, poszedł do ogrodnika, zwalczył zaciętość iego gniewu, skłonił do cofnięcia skargi, i wyiednał nareszcie u sądu odwołanie wyroku i wolność nieszczęśliwemu więźniowi.

Bóg atoli zachowywał dla służebnika swego ostatnie i naytwardsze doświadczenie. Podczas przeiazdu z Palermo do Messyny, statek, na którym płynął, zabrany został przez Korsarza państw barbaryiskich. Bernard w niewolę zaprzedany, doświadczał ze strony pana swego naysroższego obeyścia się, które wielkim umysłem znosił. Młoda atoli niewolnica powzięła ku niemu namiętność występną, lecz nie mogła oporu jego pokonać; użyła zatém wpływu swego, iaki miała na umysł spólnego pana, i za iéy sprawą Bernard, kaydanami obciążony, do ciemnego więzienia wtrącony został. Zakonnik święty szesnaście tu miesięcy przepędził w nayokrutnieyszych mękach, a co nayboleśnieysza, pozbawiony wszelkiego zewnętrznego wsparcia religii. Modlił się wszelako do Boga, a modlitwa silnieyszą iest nad męki, potężnieyszą nad oprawców. Zamieniono go potém; powrócił znowu do Sycylii, gdzie nieprzestawał być przykładem nayżarliwszéy pobożności i naygorętszéy miłości bliźniego. Gdy w roku 1666. powstała zaraza w Castelnuovo, mieście sycyliyskiém, prosił o łaskę, aby mu dozwolono towarzyszyć sześciu zakonnikom Kapucynom, wysłanym na opatrywanie chorych. Ostatni ów czyn poświęcenia się, zapał, z iakim się wylał na opatrywanie zarazą dotkniętych w szpitalach i domach, dokonały zniszczenia zdrowia, znacznie iuż nadwątlonego. Za powrotem do klasztoru, wpadł w gwałtowną gorączkę, która po kilku dniach do grobu go przywiodła. Miał na ów czas lat około 60. Ostatnie iego chwile były spokoyne, wiarą gorącą poione. Z żarliwością i pokorą naygłębszą przyiął Sakramenta święte. Troskliwość, z iaką liczył godziny, gdy czuł koniec swóy bliski, była powodem do wierzenia, że Bóg mu obiawił chwilę iego śmierci. Kapłan, który był przy nim, rzekł: że iest iuż trzecia godzina, a wtedy Bernard ucałował z pokorą krucyfix, który trzymał w ręku, i zasnął snem sprawiedliwych w roku 1667. Przednieysi panowie sycyliyscy nieśli zwłoki iego do grobu, lud tłumnie za nim postępował. Dobiiano się o szaty iego, iako o szacowne pamiątki. Ciało iego, po siedmiu miesiącach wydobyte, nie miało na sobie żadnego skażenia. Liczne cuda, iakie późniéy na grobie iego miały mieysce, skłoniły Arcybiskupa w Palermo do zaięcia się staraniem około beatyfikacyi Bernarda, która w sto lat późniéy nastąpiła, dnia 15go Maja 1768 roku, za papieztwa Klemensa XIII.

Rozmaitości.

Nauka sporządania lekarstw i o sposobie ich dawania.

(Dokończenie.)

Iednak w chorobach, gdzie siły życia znacznie iuż upadły, albo gdzie soki gnić poczęły, iako w złośliwych gorączkach nerwowych, w gorączkach zgniłych, w szkorbucie, potrzeba zachować nieiaką ostrożność w użyciu wezykatoryów: albowiem wtenczas roziątrzone niemi mieysca łatwo zaymuią się gangreną, albo przechodzą w złośliwe i uporczywe wrzody; w takich razach nie trzeba czekać, aby wezykatorye naciągnęły pęcherze, ale

ie odiąć, iak tylko skóra się zaczerwieni. Synapizmy i kataplazma z tartego chrzanu wybornie w takich okolicznościach zastąpią ich mieysce.

W mieyscu wezykatoryów używa się także kora z wilczego łyka, i ta w niektórych długotrwałych chorobach skutecznieyszą od pierwszych bywa. Do użycia bierze się żółtoszara kora z korzeni: świeży iéy kawałek, w occie namoczony, szeroki i długi na palec wielki, przywięzuie się do skóry, nakrywa się listem bluszczu, a na wierzch kompressą płócienną i wszystko mocuie się bandażem. Z początku każdego ranka i wieczora przykłada się świeży kawałek kory, póki skóra nie zacznie zabiegać wilgocią; późniéy raz tylko na dzień, albo co drugi dzień.

Ieżeli nie masz świeżéy kory, bierze się sucha, ale tę wprzód przez kilka godzin w occie wymoczyć trzeba. Gdy kora sprawia zapalenie, mocne bóle i czerwoność na skórze, wtenczas to mieysce przemywa się ciepłém mlekiem.

Kora wilczego łyka przykłada się pospolicie na mięsistą część górnego ramienia, niemal w pośrodku przedniéy strony, w upartém zapaleniu oczu, w płynieniu oczu, słabości wzroku i słuchu, w bólach reumatycznych, łamaniu kości i wyrzutach skórnych.

W tychże chorobach robią się także z pożytkiem sztuczne wrzody, czyli apertury, na ramionach lub nogach, na wewnętrznéy stronie uda, prawie o cztery palce szerokości nad kolanem. Przykłada się małe wezykatoryum wielkości pół rubla, na mieyscu oznaczoném: gdy naciągnie pęcherz, rozetniéy go, połóż ziarnko grochu, na nim list bluszczu pospolitego, na to kompressę, i obwiąż wszystko bandażem. Aperturę trzeba codzień świeżo przewiiać, a po oczyszczeniu świeże wkładać ziarnko grochu. Ieżeli się znaydzie dzikie mięso, posypie się troszką cukru lub wyprażonego ałunu.

Apertury na ramionach, stawiaią się w uporczywych chorobach piersi; postawione na nogach, sprawuią częstokroć powrót zatrzymanego czyszczenia miesięcznego.

Iak się piiawki przystawiaią.

Dwa są gatunki piiawek, prawdziwe i końskie. Pierwsze na grzbiecie są brunatne, maią tamże sześć żółtawych pasków i czarnawe kropki pomiędzy niemi: pod brzuchem zaś są popielate i czarne maią plamy. Piiawka końska iest większa, grzbiet ma czarny, boki żółte, brzuch brudno-zielonawy, żółty, czarno nakrapiany: iadowita, lecz ukąszenie iéy łatwo sprawia zapalenia i inne złe skutki; nie trzeba ich więc używać, a osobliwie, gdy będą łowione na wodach szlamowatych i stoiących. Piiawki łowione na początku lata, w strumykach czystych i żwirowatych, są naylepsze. Można ie przez długi czas w obszernéy flaszy utrzymywać, sypiąc do niéy na cal grubego piasku rzecznego, a co trzy lub cztery dni odmieniaiąc świeżą rzeczną wodę. Lecz piiawki tak chowane, nie tak dobrze czepiaią się skóry, iako świeżo złowione, a mniéy ieszcze, gdy iuż przystawiane były.

Chcąc ie przystawiać, trzeba ie kłaść na zgiętą kartę lub kawałek papieru w trąbkę zwinięty, i tak trzymać ie głową przy mieyscu oznaczoném. Ieżeli się zaraz nie przyimuią, trzeba zwilżyć to mieysce parą kropel mleka lub krwi. Ssać zaś maią, póki same nie odpadną. Chcąc ie wcześniéy odiąć, posyp ie solą, albo okurz dymem tytuniowym, Gdy odpadną, dozwól płynąć krwi, póki sama nie ustanie; ieżeliby się wcześnie zatrzymała, można pomnożyć płynienie krwi częstém

przemywaniem ranki ciepłą wodą: ieżeliby zaś krew zbyt obficie i długo płynęła, trzeba rankę przemywać rozsoloną wodą.

Piiawki mogą częstokroć zastąpić mieysce krwi puszczenia, zwłaszcza, gdzie tego przedsięwziąć nie można, iako u dzieci i dorodnych bardzo słabych. Dzieciom, gdy zęby trudno się wyrzynaią, przypuszcza się kilka piiawek za uszami: toż w bólu głowy, zawrocie, zapaleniu oczu, bólu zębów, ślinogorzu. W łamaniu członków, czyli reumatyzmie, gdy części nim zaięte są nabrzmiałe, stawiaią się z wielkim pożytkiem na też mieysca: w zapaleniu piersi, na piersiach i mieyscu, gdzie naydotkliwszy ból uczuwać się daie.

Sposób preparowania i użycia hupki.

Zbiera się w iesieni hupka z dębów: naylepsza bywa ta, co na mieyscu odciętych gałęzi wyrasta; z téy odrzuca się biała twarda skórka i wszystkie części twarde i drzewne, potém wybiia się młotem, póki nie stanie się miękką i puchowatą.

Takowa hupka wybornie zatrzymuie krwi płynienie. Na małe ranki przykłada się iéy kawałek i przez chwilkę przytrzymuie się: powinna póty zostawać na rance, póki się ta nie zgoi. W wielkich ranach, na hupkę kładzie się ieszcze kompressa i mocuie się bandażem.

Sposób zniszczenia pcheł ziemnych, mszyc i innych owadów na rozsadzie kapuścianéy, bardzo prosty i pewny.

Skoro się na roślinach liściastych pokażą owady, o których tu iest mowa, polewaią się zaraz wodą, a potém posypuią pruszem tabaki, którego za tanie pieniądze w fabrykach dostać można, i w krótkim czasie owad zginie. Gdyby iednak wkrótce po téy operacyi spadł deszcz, i spłókał prusze, które ieszcze nie zrobiło skutku; natenczas pierwsze postępowanie potrzeba powtórzyć. Nadmienia się przytém, iż prusze nic nieszkodzi roślinom, ale owszem pomaga do wzrostu.

Sposób pozbycia się szczurów.

Kup za 24 polskie grosze fosforu, włóż go w kamienny moździerz, naléy na to 3 do 4 łyżek stołowych wody, rozetrzéy iak naymieléy i wsyp tyle mąki, aby się z tego gęsta zrobiła polewka. Posmaruy potém tą mieszaniną wiory, i porozkładay ie tam, gdzie się tylko znayduią szczury. Po kilku dniach iuż ani iednego z tych gości nieuyrzysz. Ten sposób iest tani, ale tylko podobno na półroku wystrasza szczury.

Sposób wytrucia myszy.

Z mąki i roztworzonego w wodzie kwasu fosforycznego robią się kulki, albo też ziarnka pszenicy skrapiaią kwasem siarczanym. Potém kulki lub ziarnka skropione kładą się w mysze dziury. Skoro tylko myszy zwietrzą ten przyprawiony pokarm, zbiegną się gromadami, i tak długo ieść go będą, dopóki niezdechną.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)